Wydanie bezpłatne

Lublin24.pl

Magazyn portalu lublin24.pl

nr (3) 17 maja 2022

Moje życie jest blisko muzyki i niech tak zostanie



Paweł Błędowski

STRONA 12

Górki czechowskie: O co chodzi deweloperowi.

Betonoza czy osiedle w zieleni?



Mity i półprawdy mieszają się z faktami. O co chodzi w sporze o górki czechowskie? Racje: dewelopera, ekologów i polityków.





Piotr Gawryszczak:
Nie wolno stawiać bloków czy parku na kościach zabitych ludzi



Krzysztof Gorczyca:
Teren górek powinien w całości stać się własnością publiczną

Wojciech Dzioba:
Nigdy nie było planu, aby cały teren górek został przez nas zabudowany

STRONA 4,6,7

Mieszkańcy chcą pobocza dla pieszych przy ul. Krężnickiej. Zginął tam 9-latek STRONA 8

Kiedy droga w pobliżu cmentarza przy ul. Unickiej doczeka się remontu STRONA 8

Lublin wypuszcza obligacje na ogromną kwotę. Burza w radzie STRONA 8

W 90 minut z Lublina do Rzeszowa

Ostatni odcinek prawie gotowy. STRONA 11

Dwa pokolenia na torze Motoru: mistrz Hampel i junior Cierniak

Jarosław Hampel, Mistrz Polski, multimedalista Mistrzostw Świata:
Motor jest na dobrej drodze, żeby zdobyć mistrzostwo Polski



Fot. Przemysław Gąbka

Mateusz Cierniak, 19-letni żużlowiec lubelskiego Motoru:
Zdawałem maturę z języka polskiego i tego samego dnia, startowałem na torze

STRONA 10

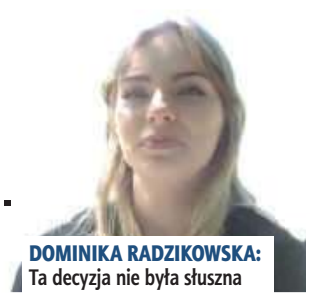
Tajny proces dentysty oskarżonego o gwałt i molestowanie pacjentek

STRONA 3



Bez Lubelskich Dni Kultury Studenckiej, ale uczelnie przygotowały coś w zamian. Co na to studenci?

STRONA 2



DOMINIKA RADZIKOWSKA:
Ta decyzja nie była słuszna



MATEUSZ LICHOTA:
Każdy z nas jest młody i potrzebuje czasu na zabawę

Z MPK: Droższe bilety i komunikacja nocna

STRONA 3

LBL

eprasa.pl d804284757

Bez Lubelskich Dni Kultury Studenckiej, ale uczelnie przygotowały coś w zamian

LUBLIN: W weekend odbyły się KULturalia: zagrali np. IRA, Piotr Cugowski i Ania Dąbrowska. Również UMCS planuje koncerty. Jednak nie są to tradycyjnie, duże imprezy.


Fot.Marek Jedynak

Koncerty Anny Dąbrowskiej i Darii Zawiałow na dziedzińcu głównym KUL oglądały setki widzów

W maju w Lublinie zwykle odbywały się Lubelskie Dni Kultury Studenckiej: UMCS organizuje Kozienalia, Politechnika Lubelska - Juwenalia, Uniwersytet Medyczny - Medykalia, a Uniwersytet Przyrodniczy - Feliniadę.

Z powodu pandemii koronawirusa w 2021 i 2020 roku imprez nie było. W drugiej połowie kwietnia Związek Uczelni Lubelskich poinformował, że i w tym roku impreza nie odbędzie się w tradycyjnej formule. W maju planowane są wydarzenia kulturalne i sportowe na mniejszą skalę.

- Trwa wojna w Ukrainie, każdego dnia z niepokojem obserwujemy dramatyczną sytuację u naszych wschodnich sąsiadów, dlatego w geście solidarności oraz z szacunku do ukraińskich studentów i ich rodzin, przekładamy organizację masowych imprez odbywających się w ramach Lubelskich Dni Kultury Studenckiej - czytamy w oświadczeniu Związku Uczelni Lubelskich.


Fot.Marek Jedynak

Z majowych imprez nie zrezygnował KUL, który 13 i 14 maja zorganizował KULturalia pod hasłem „Solidarni z Ukrainą"

UMCS i Politechnika z mniejszym rozmachem

W nowej formule Kozienaliów wydarzenia kulturalne dla studentów odbywają się przez 1,5 miesiąca. Był już koncert "Marie" oraz "Stand-up" w wykonaniu Cezarego Ponttefskiego. W najbliższych tygodniach studenci UMCS zapraszają jeszcze na koncerty: "Oblicza Punk Rocka" (27 maja), "Studia Accantus" (3 czerwca), a także: Baranovskiego, Dwa Sławy, Organka, Luxtoperdy.

Politechnika Lubelska tuż po Majówce zorganizowała imprezy w klubach studenckich. Studenci przy współpracy z Caritasem zbierali środki na pomoc Ukrainie.

KUL bawił się w zeszły weekend

Z majowych imprez nie zrezygnował KUL, który 13 i 14 maja zorganizował KULturalia pod hasłem „Solidarni z Ukrainą". Na dziedzińcu KUL wystąpiły takie gwiazdy jak Ania Dąbrowska, Daria Zawiałow, Piotr Cugowski oraz zespół IRA. Koncerty były biletowane, a część dochodu będzie przeznaczona na pomoc uchodźcom z Ukrainy.

Zobaczcie, jak bawili się studenci podczas Kulturaliów na Lublin24.pl

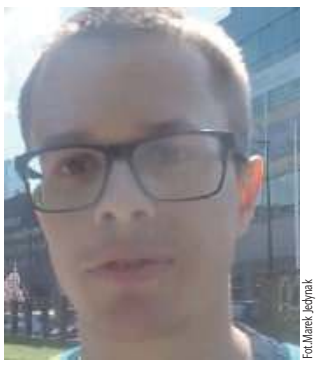
Joanna Niećko

? NASZA SONDA Marek Jedynak

Czy decyzja o odwołaniu tradycyjnych imprez studenckich była słuszna? Mówią studenci


Fot.Marek Jedynak

DOMINIKA RADZIKOWSKA:
Uważam, że ta decyzja nie była słuszna, ponieważ w wielu miastach odbywają się juwenalia. Teraz mamy powrót do stacjonarnych zajęć, więc bardzo szkoda, że nie będzie tych imprez.


Fot.Marek Jedynak

OLIWIER WOJTASZEK:
Moim zdaniem juwenalia powinny się odbyć. Część przychodu z wydarzenia można byłoby wtedy przekazać na wsparcie obywateli Ukrainy.


Fot.Marek Jedynak

JAKUB KISIEL:
W Polsce nie mamy wojny. Juwenalia to impreza dla studentów, która odbywa się raz w roku. Lublin słynął zawsze z bardzo dobrej organizacji Dni Kultury Studenckich. Katolicki Uniwersytet Lubelski podjął właściwą decyzję o organizacji występów pod hasłem „Solidarni z Ukrainą".


Fot.Marek Jedynak

MATEUSZ LICHOTA:
Każdy z nas jest młody i potrzebuje czasu na zabawę. Lato to dobry moment na takie koncerty. Juwenaliów nie ma już kolejny rok, była pandemia, ale na odwołaniu tych imprez cierpią studenci i artyści.


Fot.Marek Jedynak

MICHAŁ:
Dni Kultury Studenckiej powinny się odbyć, ponieważ nasi ukraińscy przyjaciele przecież także się bawią. Dlaczego Polacy mają odwoływać imprezę z powodu kataklizmu za wschodnią granicą?


Fot.Marek Jedynak

MACIEJ POLAK:
Myślę, że decyzja o odwołaniu juwenaliów nie była słuszna i powinno się pójść śladem KUL`u i zorganizować je pod hasłem „Solidarni z Ukrainą".

Noc Kultury 2022. Brama Krakowska na dachu galerii

Jazz i muzyka klasyczna mają być tłem muzycznym. Na Starym Mieście pojawią się instalacje artystyczne i wystawy. Impreza jest organizowana pod hasłem „Sztuki Stosowanej". Zobaczymy w Lublinie m.in. różnorodne dekoracje, a place i skwery zamienią się w sceny muzyczne.

- Noc Kultury 2022 będzie pewnym odreagowaniem od tej codzienności. Na Placu Po Farze pojawi się wąż, który będzie miał około 100 metrów długości. Jednym z kluczowych elementów wydarzenia będzie świat fotografii ze zdjęciem Hartwiga. Na dachu Centrum Handlowego „Vivo Lublin!" postawiona zostanie Brama Krakowska. Przewidziane są też botaniczne witraże Jagody Żyżkowskiej na Starym Mieście. Gatunki roślin będą podobne do tych z Ogrodu Saskiego. Będą projekcje filmów Jana Burowca - zapowiada Joanna Wawiórka - Kamieniecka, koordynator wydarzenia.

Swe prace pokażą artyści z Ukrainy.

Na niektóre atrakcje trzeba będzie zapisać się wcześniej, ale wejściówki są bezpłatne.

Wszystkie wejściówki na to wydarzenie będzie można nabyć bezpłatnie tydzień przed startem Nocy Kultury 2022.

Pełny program na portalu Lublin24.pl

Marek Jedynak

Co, gdzie, kiedy?

21 maja
Rockowa Noc Saunowa w Aqua Lublin
Przy Alejach Zygmuntowskich 4
Od 21:00 do 02:00 w nocy. Trzy seanse z muzyką z lat 90. Z czego dwa odbędą się w saunie suchej, a jeden w parowej.

28 maja
Koncert zespołu Turbo i Delthy
Graffiti przy ulicy Piłsudskiego 13
Początek o godzinie 18:30

4 czerwca
PKO Półmaraton Solidarności
Na trasie Świdnik-Lublin. Start 9:00

Z 4 na 5 czerwca
Noc Kultury
Na Starym Mieście pojawią się instalacje artystyczne i wystawy dla zwiedzających.

Marek Jedynak

LBL

STOPKA

Lublin24.pl

Redaktor naczelny
Jerzy Szubiela
tel. 516 019 186

Redaktor prowadzący portalu lublin24.pl
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagala@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Joanna Niećko
tel.: 696 943 236,
e-mail: joanna.niecko93@gmail.com
Paweł Puzio
Artur Toruń
Grzegorz Rekiel
Zbigniew Smółko
Mateusz Połynka

Dyrektor ds. promocji
Anna Sztal
tel: 603 920 910

Dyrektor działu reklamy
Anna Morzycka
tel.: 691 782 434,
e-mail: mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjaliści ds. reklamy
Agata Badziak
Monika Leszczyńska
Iza Wielgosz

Grafika
Jarosław Pałys

Adres redakcji
mail: redakcja@lublin24.pl
ul. Krakowskie Przedmieście
Skr. 127, 20-001 Lublin

Dyrektor programowy wydawnictwa
Dariusz Jędryszka
jedryszka@24wspolnota.pl

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

eprasa.pl d804284757

Tajny proces dentysty oskarżonego o gwałt pacjentki

Według śledczych 52-letni dentysta miał zgwałcić jedną pacjentkę, a dwie inne molestować. Proces w tej sprawie ruszył w piątek, 13 maja w Sądzie Rejonowym Lublin -Zachód.



Proces odbywa się za zamkniętymi drzwiami. Obrońca zawnioskował o wyłączenie jawności ze względu na dobro pokrzywdzonych

9 sierpnia ub.r. dentysta przyjął w swoim gabinecie w Lublinie młodą kobietę. Według prokuratury 52-latek, wykorzystując to, że pacjentka leżała na fotelu dentystycznym, przytrzymał rękami jej głowę i przyciskając swoim ciałem, doprowadził ją do oralnego obcowania płciowego. Kobiecie udało się uwolnić i uciec. Powiadomiła śledczych. Niedługo później stomatolog został zatrzymany. Trafił do aresztu, w którym spędził prawie pół roku.

Do śledczych zgłosiły się jeszcze dwie kobiety, które zdaniem prokuratury także padły ofiarą 52-latka. Obie pacjentki stomatolog miał doprowadzić do innych czynności seksualnych.

„Ocierał się kroczem o pokrzywdzoną oraz zbliżał swoje krocze do jej twarzy" - czytamy w akcie oskarżenia.

- Stomatolog nie przyznał się do zarzucanych mu czynów i odmówił składania wyjaśnień - zaznacza prokurator Agnieszka Kępka, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Dentysta odpowiada z wolnej stopy. Na początku lutego wyszedł z aresztu w zamian za poręcznie majątkowe.

52-latek, ubrany w koszulę w paski i kamizelkę, z czapką z daszkiem na głowie - stawił się w piątek w sali rozpraw. Broni go trzech adwokatów. Proces odbywa się za zamkniętymi drzwiami. Obrońca zawnioskował o wyłączenie jawności ze względu na dobro pokrzywdzonych. Sędzia Wojciech Wolski przystał na takie rozwiązanie.

Dentyście z Lublina grozi do 12 lat pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Będzie drożej za miejski autobus

O 10 – 11 proc. podrożeją bilety komunikacji miejskiej w Lublinie. Prawdopodobnie o tyle więcej zapłacimy już od 1 lipca. Winna jest inflacja, szalejące ceny paliw – tłumaczą szefowie ZTM i MPK Lublin, którzy przygotowali nowe stawki za bilety. W maju ich propozycje trafią pod obrady Rady Miasta.

Od lipca bilet jednorazowy zdrożeje z 4,20 zł na 4,60 zł. 15-minutowy będzie droższy o 20 groszy, z 2,80 skoczy na 3 zł. Bilet 40-minutowy zdrożeje z 3,60 zł na 4 zł. O 40 groszy więcej trzeba będzie zapłacić za bilet 90-minutowy, czyli z 4,40 zł zdrożeje na 4,80 zł. Całodobowy będzie kosztować 13,20 zł, dziś jest to 12 złotych. Nowością będzie bilet sześciogodzinny za 8,20 zł.

pp

Więcej o nowych stawkach na

Lublin24.pl

Nocne powróciły. Łatwiej będzie wrócić z imprezy

Imprezowicze czy nocni markowie na pewno ucieszą się z tej informacji. Powróciła komunikacja nocna.

Regularne kursy rozpoczęły się w nocy z **13/14 maja.** Linie nocne kursują dwa razy w tygodniu, czyli z piątku na sobotę i z soboty na niedzielę. Autobusy jeżdżą z częstotliwością 60 minut, od godz. 23.30 do 4.30. Obsługę komunikacji nocnej pełnią trzy linie - N1, N2 i N3.

pp

Kondolencje
dla
Pani dr Barbary Jędrzejewskiej

z powodu śmierci

MĘŻA

składają

Rektor i cała
Społeczność Akademicka
Akademii Bialskiej Nauk Stosowanych
im. Jana Pawła II w Białej Podlaskiej



R E K L A M A

APARTAMENTY
Osmolice
W STAWACH

WYNAJEM APARTAMENTÓW
• pełne wyposażenie
• wysoki standard
• cena od 250 zł/doba
• ciche i zielone osiedle
• idealne dla dzieci

500 755 700 519 084 809
Apartamenty Osmolice w Stawach

Surowce wtórne
KORNEX
z myślą o środowisku

SKUP SUROWCÓW WTÓRNYCH
OBSŁUGA FIRM
odbiór makulatury
odbiór folii
ODBIÓR ODPADÓW BUDOWLANYCH / GRUZU

04 Ułęż, Korzeniów 80 81 866 76 92 665 622 822 669 105 580

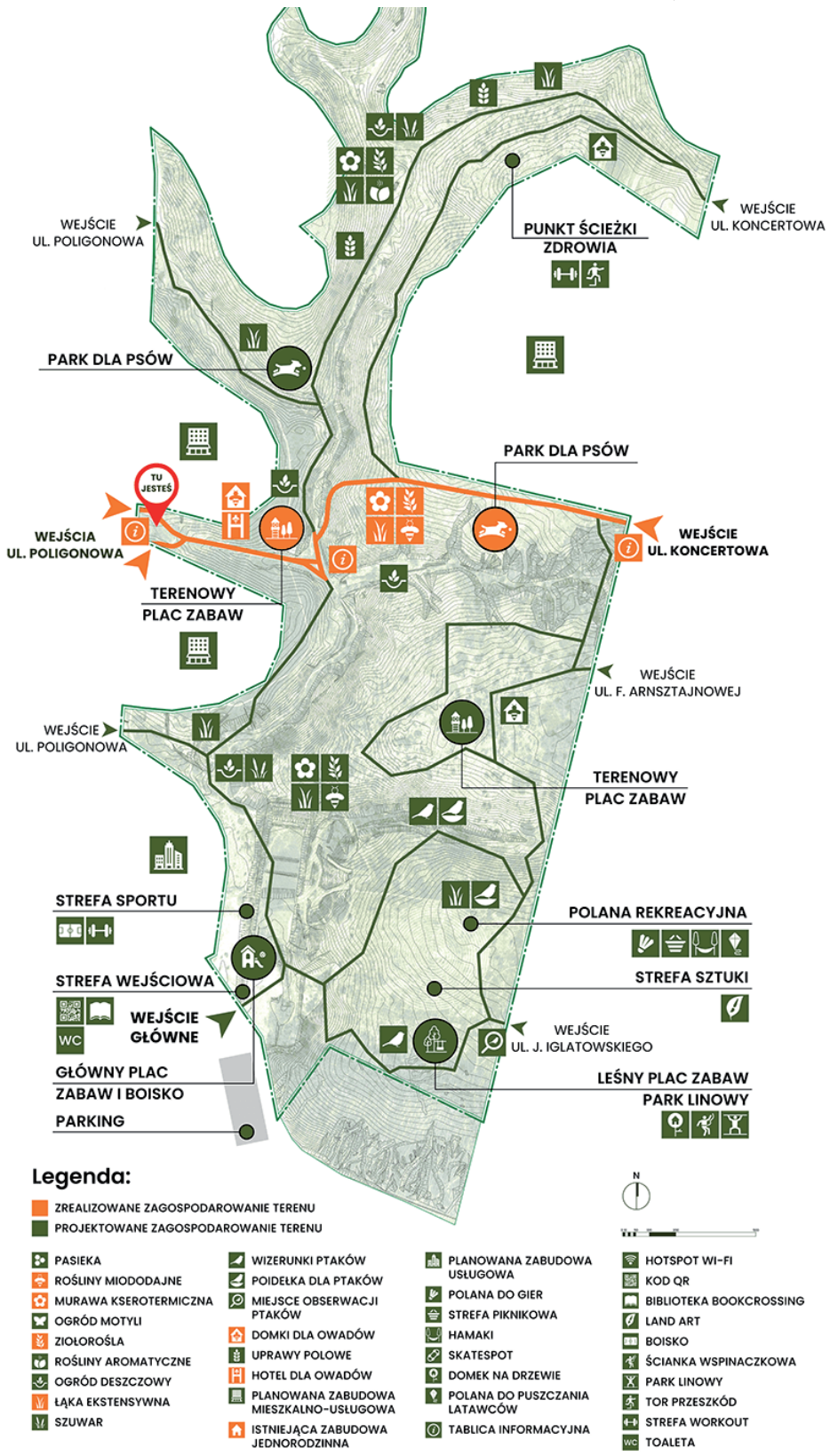
LBL

eprasa.pl d804284757

O co chodzi deweloperowi, ekologom i politykom

Górki czechowskie:

Betonoza czy osiedle w zieleni



Witaj,

znajdujesz się na ścieżce terenowej - pierwsze części Parku Górki Czechowskie, który może tu powstać! Zbudowano ją wykorzystując naturalne ukształtowanie terenu oraz naturalne i szlachetne materiały. Połączyła ona dwie duże dzielnice - Czechów i Sławin. Na trasie ścieżki znajduje się terenowy plac zabawa, który również wkomponowuje się w naturalne ukształtowanie terenu. W pobliżu placu zabaw wybudowaliśmy największy w Lublinie hotel! Pomieści on niezliczoną ilość owadzich gości.

Ścieżka

została wyposażona w podstawową infrastrukturę: wygodne ławki, plac zabaw, śmietniki i oświetlenie. Teren ten jest również objęty miejskim monitorinkiem - dzięki czemu jest bezpiecznie!

Park

w swoim założeniu ma zrealizować zasadnicze cele ochrony krajobrazu oraz zasobów przyrodniczych, jednocześnie udostępniając jego teren mieszkańcom Lublina.

75 ha parku

7,5 km ścieżek spacerowych

4 naturalne place zabaw

Projekt Parku Naturalistycznego z otwartą w maju 2021 roku ścieżką Fot. TBV Investment

Mity i półprawdy mieszają się z faktami. O co chodzi w sporze o Górki czechowskie? Zebraliśmy racje: dewelopera, ekologów i polityków. W kolejnych wydaniach oraz na portalu Lublin.24 - następne.

Wciąż nie ma rozstrzygnięcia w sprawie ponad 100 hektarów górek czechowskich. W 2016 roku właścicielem terenu została spółka TBV Investment, która złożyła wniosek o zmianę dotyczącą charakteru zabudowy na ok. 30 ha górek - z funkcji biurowo-handlowo-usługowo-sportowych na funkcje mieszkalno-usługowe. Co istotne w tej sprawie - 75 ha terenów zielonych spółka przekazała za symboliczną „złotówkę" gminie Lublin, aby powstał tam park.

Sprawę zmiany charakteru zabudowy badają kolejne sądy administracyjne, a prywatny właściciel gruntu może tylko czekać na kolejne wyroki.

Górki to teren o unikalnym znaczeniu ekologicznym, z rzadkimi gatunkami chronionych roślin i zwierząt. Z drugiej strony - to także olbrzymi, zaniedbany, zarośnięty chaszczami grunt w środku miasta.

Obrońcy górek robią wiele, aby ochronić je przed jakąkolwiek zabudową. Argumenty o „betonozie" i sprzyjaniu deweloperom są nagminnie wykorzystywane przez aktywistów oraz polityków prawicy. Świadczy o tym włączenie się do sprawy Prokuratury Krajowej i żywe zainteresowanie tematem lubelsko-gdańskiego posła Jana Kanthaka z Solidarnej Polski.

Paweł Puzio

KALENDARIUM

Rok 2000

Agencja Mienia Wojskowego (AMW) sprzedaje teren górek czechowskich prywatnemu inwestorowi – kieleckiej Spółce Echo Investment SA. AMW proponowała miastu wykupienie terenu, ale władze miasta, z prezydentem Pruszkowskim, z tego nie skorzystały. **Kwota transakcji to 12,5 miliona złotych.**

17 listopada 2005

Rada Miasta podejmuje uchwałę w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (mpzp) Miasta Lublin – część III, obejmującego m.in. teren górek czechowskich. **Plan pozwala m.in. na zabudowę usługową i rekreacyjno-sportową na wysoczyznach górek.**

30 kwietnia 2007

Echo Investment SA składa wniosek o zmianę planu, domagając się dopuszczenia na terenie górek wielofunkcyjnego centrum handlowo-usługowo-rozrywkowego oraz zagospodarowania części terenu na park miejski.

Listopad 2012

Echo Investment SA składa ponowny wniosek o zmianę - **chce przeznaczenia terenu wysoczyzn z usługowej i sportowo-rekreacyjnej na mieszkaniową, jedno- i wielorodzinną.**

Kwiecień 2013

Rusza procedura związana ze zmianą planu.

Marzec 2016

TBV Investment Sp. z o.o. zostaje właścicielem „górek". **Podtrzymuje wniosek poprzednika o zmianę planu i dopuszczenie na wyznaczonych enklawach na wysoczyznach zabudowy mieszkaniowej, z pozostawieniem centralnej części jako parku.**

Kwiecień 2019

Odbywa się **referendum - czy dopuścić do zabudowy mieszkaniowej. Mieszkańcy nie poszli masowo do urn.** Wzięło udział 12,91 proc. uprawnionych. Referendum jest ważne przy 30%.

Czerwiec 2019

TBV Investment podpisuje z Gminą Lublin umowę określającą szczegółowe warunki zagospodarowania. Spółka zobowiązuje się, że za zmianę funkcji 30 hektarów terenów o charakterze usługowym, komercyjnym i sportowo-rekreacyjnym na tereny mieszkalno-usługowe, **przekaże miastu za symboliczną złotówkę teren 75 hektarów górek i urządzi tam na swój koszt park naturalistyczny.**

Lipiec 2019

Rada Miasta Lublin uchwala studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. Dokument powiększa teren przewidziany do ochrony przyrodniczej - w postaci utworzenia zespołu przyrodniczo-krajobrazowego „Górki Czechowskie".

Sierpień 2019

Wojewoda Przemysław Czarnek, jako organ nadzorczy, **nie znajduje podstaw do stwierdzenia nieważności uchwały o studium, ale skarży dokument** do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego - wskazuje konkretne działki, będących własnością TBV Investment.

30 września 2019

Gmina Lublin podpisuje akt notarialny ze spółką TBV Investment, dzięki któremu za symboliczną kwotę 1,23 zł. **Miasto staje się właścicielem części „górek" o powierzchni 75 ha, na których TBV Inwestment zobowiązała się do wybudowania na własny koszt parku naturalistycznego.**

Grudzień 2019

Wojewódzki Sąd Administracyjny stwierdza nieważność uchwały w sprawie Studium. Wyszedł poza granice skargi wojewody. Uznał m.in., że wysoczyzny wchodzą w skład znajdującego się tam zespołu przyrodniczo-krajobrazowego. Zatem należy zastosować zakazy zabudowy. Miasto ma przeciwne zdanie.

Wrzesień 2020

TBV Investment rozpoczyna budowę ścieżki będącej częścią Parku Naturalistycznego. Otwarto ją w maju 2021 roku.

Marzec 2020

Miasto zaskarża w całości wyrok WSA, składa wniosek o jego uchylenie i oddalenie skargi wojewody. Argumentuje, że **wyrok wskazujący na całkowity zakaz zabudowy górek, odnosił się także do terenów już zabudowanych, m.in. przy ul. Solarza, Partyzantów, Arnsztajnowej, Koncertowej i Halickiego.**

Luty 2021

NSA w Warszawie uwzględnia skargę kasacyjną Gminy Lublin i uchyla wyrok WSA w Lublinie z grudnia 2019 roku, przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia przez ten sąd.

Czerwiec 2022

Na 29 czerwca WSA wyznaczył termin rozprawy, na której rozpatrzy skargę mieszkanki Lublina. **Kobieta twierdzi, że studium z 2019 roku narusza prawa mieszkańców do oddychania czystym powietrzem**, bo zabudowa górek, zburzy funkcjonowanie naturalnego klina napowietrzającego Lublin.

TBV zoobowiązało się do

- Przekazania miastu za symboliczną złotówkę 75 ha górek czechowskich
- Urządzenia na własny koszt naturalistycznego parku z m.in. placami zabaw
- Wykonania na własny koszt układu drogowego
- Stworzenia niezbędnych ulic wewnętrznych i skrzyżowań
- Udostępnienie lokalu na żłobek lub przedszkole
- Przekazania działki pod budowę szkoły

LBL

eprasa.pl d804284757

REKLAMA



MediaMarkt®

- ul. Tomasza Zana 31
- Al. Witosa 32 /FELICITY/

LBL

eprasa.pl d804284757

Rozmowa z Wojciechem Dziobą, prezesem zarządu TBV

Jak można powiedzieć, że nowoczesne osiedle w otoczeniu 75 ha parku będzie betonozą?

Co z tymi górkami czechowskimi? Sprawa zagospodarowania tego terenu ciągnie się od lat i na jakim jest etapie?

- W 2000 roku kielecka spółka Echo Investment odkupiła od Agencji Mienia Wojskowego teren dawnego poligonu, czyli to już 22 lata. Firma TBV Investment jest właścicielem górek od 2016 roku i od sześciu lat czekamy cierpliwie na zmianę funkcji terenów inwestycyjnych określonych w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego z 2005, konkretnie wnioskujemy o zmianę dotyczącą charakteru zabudowy na ok. 30 ha górek, z funkcji biurowo-handlowo-usługowo-sportowych na funkcje mieszkalno-usługowe.

Jak wszyscy wiedzą, pozostałe 75 ha terenów zielonych już przekazaliśmy za symboliczną „złotówkę" gminie Lublin po to, aby na tym terenie powstał największy w Lublinie park. W maju zeszłego roku oddaliśmy do użytku ścieżkę (będącą pierwszym etapem parku), plac zabaw oraz małą infrastrukturę parkową, a po zmianie, o którą wnioskujemy, wybudujemy z własnych środków cały park, z którego będą mogli korzystać wszyscy mieszkańcy naszego miasta.

1 lipca 2019 roku Rada Miasta zredefiniowała funkcję terenów inwestycyjnych na górkach czechowskich (30 ha) na funkcję mieszkalno-usługową. To wtedy pojawiły się problemy?

- Rzeczywiście pojawiły się problemy, których podłoże jest dla Spółki zupełnie niezrozumiałe. Nabywając te tereny, Spółka miała świadomość, że zgodnie z ówczesnym planem zagospodarowania przestrzennego teren inwestycyjny spośród całej nabytej nieruchomości wynosi 30 ha. Dlatego też nie wiem, skąd pojawiły się fałszywe informacje o planowanej przez spółkę zabudowie całych górek czechowskich. Nigdy nie było takiego planu, aby cały teren górek został przez nas zabudowany.

Przypomnę, że poprzedni właściciel tego terenu w tym miejscu zamierzał wybudować potężną galerię handlową i miał „zielone światło" na realizację takiej inwestycji. Rada Miasta, dostrzegając potrzebę zmiany polityki przestrzennej, uchwaliła 1 lipca 2019 roku Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Lublin, dopuszczając realizację na części górek zabudowę mieszkalno-usługową i od tamtego czasu, na skutek skargi wojewody lubelskiego, nic nie możemy zrobić, ponieważ sprawa krąży od sądu do sądu. Aktualnie czekamy na termin kolejnej rozprawy w Naczelnym Sądzie Administracyjnym.

Nie brakuje tu jednak opinii, przewijających się w publikacjach na temat górek, że w sprawę czysto administracyjną wkradła się polityka. Jak pan na to patrzy?

- Sprawa jest aktualnie rozpoznawana w Naczelnym Sądzie Administracyjnym i chcę mocno wierzyć w niezawisłość składu orzekającego oraz w poszanowanie prawa w naszym kraju. Niestety trudno oprzeć się wrażeniu, że sprawa ta z niewiadomych powodów nabrała charakteru politycznego. Staje się ona dla wielu osób trampoliną do zbijania kapitału politycznego. Weźmy za przykład sytuację, w której lokalni politycy zwołują konferencję prasową, na której przedstawiają zdjęcia kości, które zostały znalezione na terenie górek czechowskich, twierdząc, że są to kości ludzkie. Robią to, wiedząc, że znalezione kości nie zostały jeszcze przebadane i nie została w tym zakresie sporządzona opinia biegłych. W oparciu o niepotwierdzone informacje wprowadzają opinię publiczną w błąd. Okazało się, że znalezione kości były kośćmi zwierzęcymi.

Spółka zrealizowała już niejedno osiedle mieszkaniowe na terenie Lublina. Na każdym z tych osiedli są zapewnione tereny zielone, place zabaw i rekreacji dla dzieci

Kolejny przykład: poseł na Sejm, na zwołanej przez siebie konferencji prasowej oświadcza, że będzie zachęcał prokuraturę do włączenia się w sprawę górek przed Naczelnym Sądem Administracyjnym. Przypominam, że nie jest to sprawa karna, tylko sprawa o zmianę funkcji 30 ha z funkcji biurowo-handlowo-usługowo-sportowych na funkcje mieszkalno-usługowe. Ewidentnie jest to swojego rodzaju rozgrywka polityczna. Takie postępowanie szkodzi przede wszystkim mieszkańcom Lublina, szczególnie tym, którzy chcą tam mieszkać. Warto tu powołać się na wykonane badania, z których wynika, że ponad połowa mieszkańców Lublina jest za tym, aby Górki Czechowskie były zagospodarowane i żeby powstał na 75-hektarowy park.



Wojciech Dzioba: trudno oprzeć się wrażeniu, że sprawa ta z niewiadomych powodów nabrała charakteru politycznego

Sprawa górek czechowskich ponownie trafi do Naczelnego Sądu Administracyjnego po decyzji WSA w Lublinie z grudnia ubiegłego roku. Jakiego wyroku się pan spodziewa?

- Tak, jak powiedziałem wcześniej, chcę wierzyć w niezawisłość sędziów oraz w poszanowanie prawa w naszym kraju. Mam nadzieję, że NSA podtrzyma to, co orzekło wcześniej, czyli, że proces uchwalania studium odbył się zgodnie z prawem, z dbałością o przyrodę, wyważając interes społeczny i prywatny.

Nie czuje się pan w pewnym sensie ubezwłasnowolniony, nie mając możliwości uczestnictwa w tym sporze jako strona?

- Nigdy tak o tym nie myślałem, ale poniekąd tak jest. Chcielibyśmy mieć realny wpływ na to, co dzieje się w tej sprawie, uczestnicząc w postępowaniu sądowym i móc przedstawić nasze argumenty. Ale takie jest prawo, więc nie pozostaje nam nic innego, jak czekać i mieć nadzieję, że prawo zwycięży.

Prawa strona w Radzie Miasta mówi otwarcie, że Ratusz robi wszystko, aby maksymalnie pójść na rękę czy ułatwić życie deweloperom. Słyszy się o układach i powiązaniach firm deweloperskich, w tym pana, z władzami Lublina. Czy może się pan do tego odnieść?

- Trochę mnie takie plotki śmieszą, trochę przerażają. Trudno mówić o powiązaniu naszej firmy z Ratuszem, skoro na zmianę funkcji 30 ha terenów czekamy od 2016 roku. W tym czasie w innych miejscach górek czechowskich powstały bloki, domki, obiekty usługowe, realizowane przez różne firmy i słusznie, gdyż służy to rozwojowi miasta. Oczywiście cieszymy się, że Lublin się rozbudowuje, bo to jest właściwy kierunek dla miasta, ale chcielibyśmy być traktowani tak samo, jak inne podmioty. Nie lepiej, tak samo. Na równych prawach.

Nie wiem, skąd pojawiły się fałszywe informacje o planowanej przez spółkę zabudowie całych górek czechowskich. Nigdy nie było takiego planu

To zapytam jeszcze o hejt w sieci. Padają naprawdę ostre słowa w stosunku do pana na forach czy w social mediach.

- Przez długi czas zwyczajnie ignorowałem tę sytuację, ale jakiś czas temu podjąłem decyzję, że trzeba z tym walczyć. Nikt w sieci nie jest anonimowy, nikt nie jest też bezkarny. Nie pozwolę się obrażać, nie pozwolę pomawiać mojej firmy i tego, co robię. Toczą się już odpowiednie postępowania, a następne pozwy będą wkrótce złożone. Podjęliśmy decyzję, że każdy taki wpis będzie zgłaszany albo na drogę cywilną, albo karną.

Czy może pan zatem przybliżyć szczegóły planowanej inwestycji na górkach czechowskich?

- Trudno mówić o konkretnych planach, skoro od sześciu lat czekamy na zmianę planu zagospodarowania przestrzennego. Jeżeli ten plan zostanie zmieniony, to chcemy, aby na górkach czechowskich, poza naturalistycznych parkiem, powstało nowoczesne, funkcjonalne i ekologiczne osiedle, które wizualnie będzie wpisywało się w dotychczasową zabudowę tej okolicy. Inwestycja będzie wieloetapowa i zależna od zapotrzebowania na lokale mieszkalne.

Aktywiści podnoszą argument, że planowane osiedle na górkach będzie kolejnym przykładem „betonozy". Jak pan odpowiada na ten zarzut?

- Nie wiem, skąd ci rzekomi aktywiści mają takie informacje, skoro nie ma jeszcze szczegółowych planów budowy tego osiedla. To jest zwykłe straszenie opinii publicznej. Grono tych „aktywistów" sprowadza się do kilku osób, które de facto mieszkają blisko planowanej inwestycji. Kierują się oni przede wszystkim prywatnymi pobudkami i forsują fałszywe informacje o zagrożeniach ekologicznych planowanej inwestycji, określając to mianem „betonozy". Chciałbym w tym miejscu zapytać, czy lepszym rozwiązaniem będzie wybudowanie zgodnie z obecnym planem potężnych magazynów przylegających do pobliskich zabudowań mieszkalnych? Nie wiem, jak można powiedzieć, że nowoczesne, funkcjonalne osiedle mieszkaniowe, położone w otoczeniu 75-hektarowego parku naturalistycznego oraz wkomponowane w otaczającą zieleń, będzie betonozą?

Spółka zrealizowała już niejedno osiedle mieszkaniowe na terenie Lublina. Na każdym z tych osiedli są zapewnione tereny zielone, place zabaw i rekreacji dla dzieci. Dla mnie i przede wszystkim dla naszych klientów to są nowoczesne, funkcjonalne osiedla. Czy ci tzw. aktywiści proponują coś w zamian? Nie, oni potrafią tylko straszyć, krytykować i rozpowszechniać fałszywe informacje, że cały teren nabyty przez spółkę na górkach czechowskich jest obszarem bez prawa zabudowy. Jest to kłamstwo, gdyż jak już wcześniej wspomniałem, w świetle obowiązujących przepisów 30 ha tego terenu spółka może zabudować już dziś. My natomiast oferujemy realizację parku naturalistycznego, z którego będą mogli korzystać mieszkańcy nie tylko pobliskich osiedli Czechów, Sławin czy Botanik, ale także mieszkańcy całego Lublina.

Czy ci tzw. aktywiści proponują coś w zamian? Nie, oni potrafią tylko straszyć, krytykować i rozpowszechniać fałszywe informacje

A co pan zaoferował miastu i czego pan oczekuje?

- Tak, jak wspomniałem, oferujemy przede wszystkim realizację 75-hektarowego parku naturalistycznego na terenie górek czechowskich. 21 czerwca 2019 roku podpisaliśmy umowę z Gminą Lublin, która określa nasze wzajemne zobowiązania. Jednym z nich jest przekazanie przez naszą Spółkę na rzecz Gminy 75 ha gruntów pod park za symboliczna „złotówkę", co już zrobiliśmy. Ponadto zobowiązaliśmy się między innymi do wykonania na tym terenie parku oraz przekazana działki pod budowę nowej szkoły.

Zaproponowana przez nas działka pod szkołę znajduje się przy ulicy Poligonowej. Jak już wspominałem, w maju 2021 roku zrealizowaliśmy pierwszy etap budowy Parku Górki Czechowskie, to jest ścieżkę łączącą Czechów i Sławin, wraz z placem zabaw, miejscami do odpoczynku czy boiskiem do siatkówki. Cieszy nas, że mieszkańcy już z tych miejsc bardzo chętnie korzystają.

Jaka jest, według pana, przyszłość górek czechowskich?

- Liczę na to, że zwycięży rozsądek i postanowienia umowy z miastem wejdą w życie.

Rozmawiał: Paweł Puzio

LBL

eprasa.pl d804284757

Nie wolno stawiać bloków czy parku na kościach zabitych ludzi

- Zabudowa planowana przez developera pogorszy jakość powietrza w mieście - uważa Piotr Gawryszczak, szef klubu PiS w Radzie Miasta Lublin.

Ekologia

- W przypadku inwestycji mieszkaniowej na górkach czechowskich dostrzegam kilka problemów. Zacznę od postulatów ekologów. Przez górki przebiega korytarz napowietrzania miasta. Zdaniem ekologów zbudowanie osiedla mieszkaniowego zaburzy ten naturalny kanał napowietrzania miasta, co doprowadzi m.in. do zwiększenia smogu i znacznego pogorszenia się jakości powietrza. W tej materii trwają spory. Niektórzy twierdzą, że nawet dopuszczenie w studium do zabudowy ośmiopiętrowej nie pogorszy zaopatrzenia miasta w świeże powietrze. Osobiście nie do końca wierzę w tę teorię. Moim zdaniem wysoka zabudowa będzie miała negatywny wpływ na zaopatrzenie miasta w świeże powietrze oraz usuwanie smogu. Zabudowa planowana przez developera pogorszy jakość powietrza w mieście.

Przeszłość

- Kolejny problem wiąże się z tragiczną historią tego obszaru. Istnieje wiele przekazów osób starszych, w formie pisemnej oraz dźwiękowej, potwierdzających, że na górkach w czasie II wojny światowej i tuż po wojnie, zamordowano wielu ludzi. Do dziś szczątki tych ofiar spoczywają poukrywane na tym terenie, w miejscach wciąż niezbadanych. Potwierdzają to fakty odnajdywania ludzkich kości przy okazji prowadzenia prac ziemnych na tym terenie.

Ostatnio pan prezydent Szymczyk podczas sesji Rady Miasta pozwolił sobie powiedzieć, że ktoś biega z kośćmi zwierzęcymi, twierdząc, że są to szczątki ludzkie. Moim zdaniem jego wypowiedź poszła trochę za daleko. Ekspertyzy prokuratury potwierdzają, że niektóre znalezione kości to szczątki ludzkie. Warto, aby IPN zbadał cały teren górek, a co najmniej ten, na którym umożliwiono zabudowę. Jest to ogromne zadanie, ale konieczne ze względu na szacunek dla zamordowanych. Nie wolno stawiać bloków czy parku na kościach zabitych ludzi.

Polityka

- Nasz klub nie zgadza się z prezydentem Krzysztofem Żukiem w zakresie prowadzenia polityki wobec developerów. Miasto robi wszystko, aby maksymalnie pójść na rękę czy ułatwić im życie. To jest podstawowa kwestia, o którą spieramy się od wielu lat. Chciałbym jednak zaznaczyć, że w tej w sprawie spieraliśmy się także z poprzednimi prezydentami.



Fot. UM Lublin

Piotr Gawryszczak
szef klubu PiS w Radzie Miasta Lublin

Nasz klub nie zgadza się z prezydentem Krzysztofem Żukiem w zakresie prowadzenia polityki wobec developerów

Jeśli betonuje się Lublin, a do tego sprowadza się stawianie bloków, gdzie to tylko możliwe, z maksymalnym zagęszczeniem budynków, to w efekcie mieszkańcy nie mogą normalnie funkcjonować. Co to za życie bez skrawka zieleni, bez placu zabaw czy niezbędnej infrastruktury towarzyszącej budynkom mieszkalnym. Sytuację mieszkańców blokowisk pogarsza coraz większa liczba samochodów, dla których brakuje miejsc postojowych. Powstaje też problem gości, którzy nie mają gdzie zostawić pojazdu, bo wszystkie nowe osiedla są odgrodzone płotami i szlabanami.

W efekcie Lublin jest coraz bardziej zabetonowany, bez zielni, coraz bardziej gorący, bez cienia gwarantującego wytchnienie. Taka polityka nie idzie w parze z europejskim trendem ochrony klimatu i walką ze stale rosnącą temperaturą. W tej sprawie zgadzamy się z postulatami ekologów, którzy pokazują, jak cenne jest każde drzewo. Obrońcy górek obawiają się, że taki będzie los tego terenu. Nasz klub podziela ich obawy.

Rozwiązania

- Nie do końca się zgadzam, że obecny właściciel ma prawo występować z wnioskiem o zmianę studium dla tego terenu (jest to część większego dokumentu – Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta Lublin – przyp. red.). Poprzedni właściciel, Echo Investment, kupując w 2000 roku tę nieruchomość od Agencji Mienia Wojskowego (za kwotę 12,5 miliona złotych – przyp. red.), wiedział, że jest to teren zielony, z wydzielonym obszarem ESOCH (Ekologiczny System Obszarów Chronionych – przyp. red.). Zdawał sobie sprawę, że nie ma tam możliwości zabudowy. Na pewno też wiedział, że bardzo trudno będzie to przekształcić w tereny budowlane. Już wtedy było wiadomo, że w mieście jest coraz mniej niezbędnej zieleni. Ponad stuhektarowy obszar półdzikiej przyrody, tuż przy ogromnym Czechowie, wtedy jeszcze nie było zabudowy przy Poligonowej, to niezwykle cenny obszar ekologiczny.

Niestety późniejsze działania doprowadziły do tego, że na 30 hektarach dopuszczono możliwość zabudowy w formie usługowej, sportowo-rekreacyjnej, galerii handlowej i centrum logistycznego. Podobno w tej chwili taka działalność jest nieopłacalna. Może dlatego od kilku lat trwa walka o zmianę studium i dopuszczenie tych 30 hektarów pod zabudowę mieszkaniową budynkami wielorodzinnymi. Taka inwestycja przynosi większe i szybsze zyski.

Według mnie najlepiej byłoby z punktu widzenia miasta, gdybyśmy wrócili do sytuacji sprzed roku 2019. Chodzi o to, aby oprotestowane studium przez wojewodę i osobę prywatną przestało obowiązywać dla GC. Wrócilibyśmy do koncepcji budowy galerii, punktu cargo i innych. A skoro się to nie opłaca, to pewnie nic tam nie powstanie i będzie to z korzyścią dla ludzi i natury.

Notował Paweł Puzio

1 Zbudowanie osiedla zaburzy naturalny kanał napowietrzania miasta, co doprowadzi m.in. do zwiększenia smogu

2 Do dziś szczątki zamordowanych ofiar spoczywają poukrywane na tym terenie

3 Lublin jest coraz bardziej zabetonowany, bez zielni, coraz bardziej gorący, bez cienia gwarantującego wytchnienie.

„Supermoc chłodzenia" podczas upałów i „nocy tropikalnych"

Taki rozległy teren zielony, porośnięty różnorodną, odporną na suszę florą, stanowić będzie ważny element miejskiej infrastruktury. Jego rola w życiu Lublina będzie na pewno nie mniej doniosła, niż kolejnej fontanny czy stadionu sportowego - uważa Krzysztof Gorczyca, prezes Towarzystwa dla Natury i Człowieka.

Pomiędzy Czechowem a osiedlem Botanik zachował się ok. 120 hektarowy teren zielony, o którego częściową zabudowę władze miasta wspólnie z firmą TBV toczą od lat spór z dużą częścią mieszkańców Lublina.

Przypomnijmy, że kwestia ta była w 2019 roku przedmiotem pierwszego w historii miasta referendum, w którym – mimo potężnej kampanii reklamowej dewelopera – ponad 2/3 z 33 tysięcy głosujących wyraziło niezgodę wobec powstania osiedli mieszkaniowych.

Dlaczego te Górki są tak cenne?

Po pierwsze jest to teren o niezwykle istotnym znaczeniu dla jakości życia nie tylko w północnych dzielnicach, ale też w całej centralnej części miasta. Ważny dla jakości powietrza w dni smogowe oraz dla temperatury i wilgotności powietrza przez cały rok. Jego „supermoc chłodzenia" działa zwłaszcza podczas – coraz częstszych – fal upałów i tzw. nocy tropikalnych.

Po drugie, jest to teren wyjątkowy pod względem przyrodniczego bogactwa – dom dla kilkuset cennych, rzadkich, zagrożonych i objętych ochroną gatunków roślin i zwierząt. Po trzecie, jest to najzwyczajniej w świecie piękne, spokojne miejsce o bogatym, różnorodnym i rozległym krajobrazie, w którym można się fantastycznie zgubić. Warto je odwiedzić, zwłaszcza teraz, wiosną.

W przypadku proponowanej przez dewelopera zabudowy „tylko 1/3 terenu" żadna z tych trzech wartości nie zostanie uszczuplona „tylko o 1/3". Każda z nich zostanie zniweczona, zredukowana do minimum.

Po każdej z wymienionych funkcji pozostanie zaledwie „ogryzek". Kluczem do każdej z wymienionych wartości (funkcji miejskiego „klimatyzatora i lufcika", ostoi zagrożonych gatunków i miejsca odpoczynku wśród dzikiej przyrody) jest to, że górki są wciąż przestrzenią rozległą, zwartą, nieposzatkowaną.

Warto popatrzeć na mapę. Budowa osiedli na 4 z 6 wysoczyzn, choć nominalnie obejmie tylko 30 ze 105 hektarów, sprawi, że zwarta, wolna od zabudowy przestrzeń skurczy się do ok. 40 ha. Reszta „parku" to wąskie korytarze, w których odległość od budynków z każdego punktu wynosić będzie maks. 200-300 metrów. W dobie zmieniającego się klimatu, kiedy okresy susz, fale upałów, nawalne deszcze stają się codziennością, taki rozległy teren zielony, porośnięty różnorodną, odporną na suszę florą, stanowić będzie ważny element miejskiej infrastruktury. Jego rola w życiu Lublina będzie na pewno nie mniej doniosła, niż kolejnej fontanny czy stadionu sportowego.



Fot. TdNiCz

Krzysztof Gorczyca
prezes Towarzystwa dla Natury i Człowieka

Poligon powinien stanowić park naturalistyczny!

Ale nie taki, jaki serwuje nam deweloper: z betonowo-szutrowymi autostradami, barierkami i sztucznym oświetleniem, które dezorganizuje życie zwierząt i placem zabaw w jednym z najcenniejszych przyrodniczo fragmentów

Takie 100 hektarów otwartego terenu, łączącego obszary pozamiejskie ze ścisłym centrum, ułatwiają schładzanie i nawilżanie powietrza, napływ świeżych mas powietrza oraz wchłaniają olbrzymie ilości wody z ulewnych deszczów, dzięki czemu nie obciąża ona miejskiej kanalizacji i nie zalewa ulic.

Dolina o szerokości 200-300 metrów nie spełnia takiej funkcji jak wolny od zabudowy, szeroki na niemal kilometr płaskowyż, przez który powietrze bez przeszkód wędruje do położonego na tej samej wysokości Śródmieścia.

Jak wskazują autorzy wykonanej w latach 2018-2019 na zlecenie Urzędu Miasta, naukowej inwentaryzacji przyrodniczej, duża część z dziesiątek rzadkich gatunków ptaków, gadów, płazów, bezkręgowców oraz chronionych roślin i siedlisk przyrodniczych to tereny przeznaczone w planach miasta pod zabudowę. Dotyczy to także głównych siedlisk zagrożonego wyginięciem chomika europejskiego. Bogata populacja niemal setki gatunków ptaków zależna jest od rozległego i różnorodnego środowiska wolnego od presji człowieka, ustąpi miejsca gatunkom pospolitym – autorzy inwentaryzacji nie pozostawiają co do tego wątpliwości.

Co proponujemy zrobić z górkami?

Odpowiedź na to pytanie funkcjonuje w dyskusji publicznej od kilku lat: poligon powinien stanowić park naturalistyczny! Ale nie taki, jaki serwuje nam deweloper: z betonowo-szutrowymi autostradami, barierkami i sztucznym oświetleniem, które dezorganizuje życie zwierząt i placem zabaw w jednym z najcenniejszych przyrodniczo fragmentów. Rozległy park naturalistyczny nie wymaga „budowy" kosztem milionów złotych. Wymaga posprzątania (co już w znacznej mierze zrobili społecznicy), wytyczenia tras na bazie istniejącej sieci ścieżek gruntowych, koszy na śmieci, gdzieniegdzie drobnej korekty ścieżek, tak, aby dało się bezpiecznie chodzić, paru tablic edukacyjnych oraz ograniczonej ilości infrastruktury rekreacyjnej.

Tę ostatnią należy lokalizować tam, gdzie przewiduje ją aktualny Miejscowy Plan Zagospodarowania Przestrzennego. A przede wszystkim potrzeba czynnej ochrony rzadkich gatunków pod okiem specjalistów.

Odzyskać poligon!

Teren górek powinien w całości stać się własnością publiczną. Przejęcie gruntów z rąk prywatnego właściciela wymagałoby niewątpliwie pewnych nakładów finansowych, ale ich skala nie jest wcale ogromna. Prawo pozwalałoby w tym przypadku nawet na wywłaszczenie gruntu za odszkodowaniem, z przeznaczeniem na cel publiczny. Aby poznać realne koszty przejęcia górek na rzecz miasta lub Skarbu Państwa, należy zlecić obiektywną wycenę niezależnym rzeczoznawcom, o co od dawna apelujemy do władz miasta. Prezydent, urzędnicy i radni rzucają w wypowiedziach jakieś astronomiczne kwoty w setkach milionów złotych, ale nigdy nie zdecydowali się na ich obiektywną weryfikację przez licencjonowanych biegłych wyceny nieruchomości.

Na prawników i ekspertyzy mające przysłużyć się w walce o zabudowę Górek, miasto wydało już kwoty wielokrotnie większe, niż wyniósłby koszt wykonania wyceny wartości gruntu. Prawdopodobnie rynkowa wartość terenu wynosi ok. 20 mln zł. Środki na wykup cennego przyrodniczo terenu najprawdopodobniej można by było pozyskać z zewnętrznych funduszy środowiskowych.

Krzysztof Gorczyca

1 To teren o istotnym znaczeniu dla jakości życia nie tylko w północnych dzielnicach, ale też w całej centralnej części miasta.

2 To teren wyjątkowy pod względem przyrodniczego bogactwa – dom dla kilkuset cennych, rzadkich, zagrożonych i objętych ochroną gatunków

3 To piękne, spokojne miejsce o bogatym, różnorodnym i rozległym krajobrazie, w którym można się fantastycznie zgubić.

LBL

eprasa.pl d804284757

Mieszkańcy chcą pobocza dla pieszych przy ruchliwej ulicy. Zginął tam 9-latek

O budowę pobocza dla pieszych wzdłuż fragmentu ul. Krężnickiej w imieniu mieszkańców apeluje wiceprzewodniczący Rady Miasta Lublin Leszek Daniewski (klub prezydenta Krzysztofa Żuka).

Chodzi o odcinek od pętli autobusu linii nr 8 do granicy miasta z Krężnicą Jarą w gminie Niedrzwica.

- Na tym fragmencie ulica nie posiada chodnika ani też oświetlenia i na znacznej długości stanowi niebezpieczny łuk, na którym dodatkowo zlokalizowany jest wyjazd z drogi, prowadzącej do przejazdu kolejowego. Mój postulat do Pana Prezydenta, podyktowany jest licznymi uwagami i prośbami mieszkańców Zemborzyc i sąsiedniej Krężnicy Jarej oraz moją obawą o ich bezpieczeństwo - napisał w interpelacji Leszek Daniewski.



Leszek Daniewski, radny
Mój postulat podyktowany jest licznymi uwagami i prośbami mieszkańców Zemborzyc i sąsiedniej Krężnicy

Podkreślił, że wypadku w tej okolicy zginął 9-letni chłopiec.

- Tymczasowym rozwiązaniem, do czasu budowy chodnika, byłoby wykonanie na wskazanym odcinku pobocza, które łączyłoby się z istniejącym chodnikiem w Krężnicy Jarej - podsumowuje Daniewski.

Zastępca prezydenta ds. inwestycji i rozwoju, Artur Szymczyk odpowiedział, że ze względu na ograniczenia budżetowe, inwestycja aktualnie nie jest możliwa do wykonania.

- Niemniej jednak do czasu zabezpieczenia środków finansowych na budowę chodnika, zostaną podjęte działania mające na celu wyrównanie „ścięcie" pobocza poprzez zdjęcie nadmiaru gruntu, co znacznie ułatwi poruszanie się wzdłuż ul. Krężnickiej - napisał Artur Szymczyk, dodając, że prace mają zostać wykonanie w II kwartale tego roku.

Joanna Niećko

Droga w pobliżu cmentarza przy ul. Unickiej doczeka się remontu?

LUBLIN: Radna miejska Małgorzata Suchanowska (klub PiS) skierowała do władz Lublina interpelację dotyczącą remontu ul. Wiejskiej, na który mieszkańcy czekają od trzech lat.

Inwestycja co roku jest ujęta w budżecie, ale jest z niego zdejmowana. W 2022 roku postanowiono wykonać jedną trzecią zadania.

- W tym rejonie Ponikwody znajduje się „Cmentarz Unicka". Przy jego bocznym wejściu został zaprojektowany parking na miejskiej działce u zbiegu ul. Wiejskiej i ul. Walecznych, który ma służyć osobom odwiedzającym groby. Obecnie jest to bardzo zdegradowany rejon. Jest przystanek bez zatoki, z olbrzymią fałdą zdeformowanego asfaltu, gdzie łatwo złamać nogę. Jest też ul. Wiejska ze zdezelowanym chodnikiem, pokruszonymi krawężnikami i wyboistymi głębokimi ubytkami w asfalcie - opisuje radna.

Zwraca jednocześnie uwagę na brak oznaczonych przejść dla pieszych oraz miejsc parkingowych, co jej zdaniem, w soboty i niedziele, powoduje ogromne zatłoczenie wąskiej ul. Wiejskiej.

Radna poprosiła o przeznaczenie pieniędzy z rezerwy budżetowej ogólnej na remont całej ul. Wiejskiej, budowę parkingu i podjazdu z betonu pod przystanek na ul. Walecznych. Jak podała - koszt wszystkich prac to ok. 700 tys. zł.

W odpowiedzi Artur Szymczyk, zastępca prezydenta ds. inwestycji i rozwoju, poinformował, że w tej chwili nie ma możliwości zwiększenia planu wydatków na inwestycję w wyniku przesunięcia środków z rezerwy budżetowej ogólnej.

Joanna Niećko

Co z remontem ulicy w Śródmieściu?

O to, na jakim etapie jest remont ul. Rowerowej, w imieniu mieszkańców zapytał władze miasta Marcin Nowak, wiceprzewodniczący Rady Miasta, (klub prezydenta Krzysztofa Żuka).

Jednocześnie poprosił o umożliwienie mieszkańcom ul. Rowerowej spotkania w Urzędzie Miasta Lublin w tej sprawie. Mieszkańcy mieliby spotkać się z osobami zajmującymi się realizacją tego inwestycji.

Odpowiadając Artur Szymczyk - zastępca prezydenta Lublina ds. inwestycji i rozwoju przekazał, że w związku z koniecznością uzyskania zezwoleń na odstępstwa, trwa opracowywanie dokumentacji projektowej dla tej inwestycji.

- Dotychczas nie poniesiono żadnych kosztów finansowych w związku z opracowywaniem przedmiotowej dokumentacji. Oszacowanie kosztów realizacji zadania będzie możliwe po uzgodnieniu dokumentacji projektowej - napisał Artur Szymczyk.

Joanna Niećko

Naszym Czytelnikom doradza Sebastian Dysput, koordynator ds. sprzedaży w Media Markt Lublin

Zmienia się system nadawania telewizji naziemnej, czyli przeżyjmy to jeszcze raz

LUBLIN: Ponad 100 tysięcy osób w Lublinie i regionie musi kupić dekoder lub wymienić telewizor, by nadal oglądać telewizję naziemną. Można starać się o dofinansowanie.

Ostatnia analogowa transmisja dźwięku i obrazu w Polsce odbyła się 23 lipca 2013 roku. Od tego czasu widzowie naziemnej telewizji zaczęli odbierać sygnał w nowym, cyfrowym standardzie DVB-T. Jednak po niemal dziesięciu latach przyszedł czas na kolejną zmianę.

Zmiana, której nie da się uniknąć

- Już 27 czerwca 2022 roku zmieni się sposób nadawania naziemnej telewizji cyfrowej w naszym regionie. Część telewizorów używanych obecnie w gospodarstwach domowych jest do tego dostosowana, inne niestety nie - mówi Sebastian Dysput, koordynator ds. sprzedaży w Media Markt Lublin.

Czy się to nam podoba, czy nie, zostanie wprowadzona nowa technologia nadawania sygnału telewizyjnego. Zmiana wiąże się z koniecznością wymiany telewizora na model, przystosowany do zmienionego standardu lub doposażenia obecnie użytkowanego telewizora w dekoder naziemnej telewizji cyfrowej.



Fot. Media Markt Lublin

- Nowy standard telewizji naziemnej, to więcej bezpłatnych programów telewizyjnych, w lepszej jakości obrazu i dźwięku - mówi Sebastian Dysput

Konieczność ta dotyczy ponad dwóch milionów osób w Polsce i ponad stu tysięcy w naszym regionie.

Kupując nowy TV czy dekoder musimy pamiętać, aby obsługiwał nowy standard nadawania DVBT- 2/HEVC.265.

- Nowy standard telewizji naziemnej, to więcej bezpłatnych programów telewizyjnych, w lepszej jakości obrazu i dźwięku. Wymieniając jednak tylko dekoder do starego telewizora, widz nie odczuje zmiany jakości. Lepszym rozwiązaniem jest kupno nowego telewizora, obsługującego nowy standard nadawania - przekonuje Sebastian Dysput.

27 czerwca 2022 roku zmieni się sposób nadawania naziemnej telewizji cyfrowej w naszym regionie.

Sprawdzam TV

Dobra wiadomość jest taka, że w zasadzie większość telewizorów sprzedawanych w ostatnich 3-4 latach obsługuje standard DVB-T2/HEVC. Można to sprawdzić w instrukcji obsługi odbiornika. A jeśli ktoś jej nie zachował?

- W tym celu w telewizorze lub dekoderze włączamy funkcję automatycznego wyszukiwania kanałów. Na liście znajdujemy kanał testowy „Sprawdzam TV" (to kanał 28 - dop. red.). Jeśli zobaczymy obraz i usłyszymy dźwięk, to znaczy, że telewizor poradzi sobie ze zmianami - mówi nasz ekspert.

W przypadku braku obrazu na kanale „Sprawdzam TV", pozostaje nam tylko zaopatrzyć się w nowy telewizor lub dekoder.

- Spośród bogatej oferty dostępnych telewizorów oraz dekoderów DVBT-2/HEVC każdy zainteresowany znajdzie u nas sprzęt na miarę swoich potrzeb oraz oczekiwań, a przede wszystkim na miejscu otrzyma fachową poradę i doradztwo - zachęca Sebastian Dysput z Media Markt.

Ekspert dodaje, że w ramach programu rządowego osoby, które mają niedostosowany sprzęt i nie mają środków na zakup odbiornika cyfrowego w nowym standardzie, mogą otrzymać dofinansowanie w wysokości 100 zł do dekodera telewizyjnego lub 250 zł do telewizora obsługującego nowy standard telewizji. Bon można bez problemu zrealizować m.in. w sklepie Media Markt w Lublinie.

Paweł Puzio

WNIOSEK O DOFINANSOWANIE

Wniosek o dofinansowanie (bon) można złożyć osobiście w dowolnej placówce Poczty Polskiej albo przez Internet. W tym przypadku konieczne będzie zalogowanie się w serwisie Rzeczypospolitej Polskiej (gov.pl). Można w tym celu wykorzystać Profil Zaufany, e-dowód osobisty lub konto mojeID.

CO Z ODBIORNIKIEM KINESKOPOWYM

Jest jeszcze duża grupa osób, które korzystają z telewizora kineskopowego. Jest szansa, że znajdą w sklepach zewnętrzny odbiornik DVB-T2/HEVC, który da się podłączyć do starszego odbiornika. Trzeba jednak liczyć się z tym, że odbiór DVB-T2/HEVC na telewizorze kineskopowym może oznaczać gorszą jakość obrazu i dźwięku niż w przypadku nowocześniejszych odbiorników.

KORZYŚCI ZE ZMIANY

Zdecydowanie lepsza jakość obrazu (rozdzielczość HD), możliwość odbierania programów UHD/4K czy bogatszą ofertę z większą liczbą kanałów. To także minimalizacja zakłóceń, lepsza jakość dźwięku z możliwością jego personalizacji czy dostęp do dodatkowych usług.

Obligacje na ogromną kwotę

To 200 mln zł na pokrycie deficytu. Decyzję w tej sprawie podjęli radni, ale nie jednogłośnie.

Lublin wyemituje w tym roku 200 tys. sztuk obligacji o wartości nominalnej 1 tys. zł każda.

- Celem jest pozyskanie środków na sfinansowanie planowanego deficytu budżetu miasta Lublin w roku 2022 oraz na spłatę wcześniej zaciągniętych zobowiązań z tytułu zaciągniętych kredytów, pożyczek i wyemitowanych obligacji - uzasadniają władze.

Tłumaczą, że to alternatywa do kredytu komercyjnego. Miasto otrzyma od nabywców pieniądze, będzie im płacić odsetki i wykupi obligacje po określonym czasie.

Aktualnie dług Lublina wynosi 1 miliard 781 milionów zł. Zaciągano go, żeby np. miasto miało wkład własny do inwestycji.

- Prezydent przejął miasto z długiem 500 mln zł, a na dzień 31 marca zadłużenie wynosi 1 mld 781 mln zł - posumował radny Piotr Breś (PiS), dodając, że prezydent zadłużył miasto na 1,2 mld zł.

- Ten dług wygenerował dodatkowe 4 mld zł majątku miasta - ripostował radny Bartosz Margul (klub prezydenta Krzysztofa Żuka).

Za emisją obligacji było 19 radnych, 10 przeciw, a jeden wstrzymał się od głosu.

Argumenty radnych - na wideo na naszym portalu Lublin24.pl

Joanna Niećko

LBL

eprasa.pl d804284757

R E K L A M A

LEGENDY MIASTA
RESTAURACJA & BAR

WESELA
CHRZCINY / KkomunIE
IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

SPRAWDŹ NASZĄ OFERTĘ:
RESTAURACJA LEGENDY MIASTA I HOTELU IBIS STYLES STARE MIASTO









LOKALIZACJA



LBL

eprasa.pl d804284757

Rozmowa z Jarosławem Hamplem, żużlowcem lubelskiego Motoru, mistrzem Polski, multimedalistą Mistrzostw Świata

Motor jest na dobrej drodze, żeby zdobyć Mistrzostwo Polski

Po słabszym początku sezonu zdecydował się Pan na skorzystanie z silników przygotowanych przez Flemminga Graversena (dotychczas silnikami zajmował się Ryszard Kowalski – dop. red.)

- Moje wyniki w dwóch kolejnych meczach pokazały, że zmiana jest na plus. Temat sprzętu generalnie jest bardzo skomplikowany. Ujmując to najkrócej, miałem duże problemy z doregulowaniem silników. Czasami tak się zdarza, że mimo różnych prób, nie ma efektów i trzeba szukać innych rozwiązań.

W Pana przypadku do zmian dochodzi co kilka lat. W 2018 roku skończyła się współpraca Jane Andressonem...

- Sytuacja była jednak zupełnie inna. Andersson zakończył wówczas swoją działalność. Musiałem szukać innego tunera. A dużo wcześniej, w 2004 roku, współpracowałem z Graversenem i po prawie dwudziestu latach znowu mam jego silniki. Wiadomo, motocykle same nie jadą, ale kiedy zawodnik ma do dyspozycji dobrze dopasowany sprzęt, czuje się na torze dużo pewniej. Pewność przekłada się na szybszą, efektywniejszą jazdę.


Fot. Przemysław Gąbka

Na zdjęciu Jarosław Hampel (z lewej) i Mateusz Cierniak

Po wspomnianych zmianach znowu jest Pan silnym ogniwem drużyny. W minionych latach jeździł Pan w czterech zespołach (Polonia Piła, Atlas Wrocław, Unia Leszno, Falubaz Zielona Góra i ponownie Unia – dop. red.) i z każdym zdobywał Mistrzostwo Polski. Teraz czas na Motor?

- Bardzo bym sobie tego życzył. Jesteśmy na dobrej drodze, chociaż pamiętajmy, jeszcze wiele meczów przed nami. Jest faza play-off, kiedy rywalizacja będzie bardzo silna. Musimy cały czas utrzymywać dobrą dyspozycję, pilnując, aby szczyt formy uzyskać w najważniejszych spotkaniach.

Pięć zwycięstw z rzędu i pozycja lidera jednak ma znaczenie psychologiczne...

Motocykle same nie jadą, ale kiedy zawodnik ma do dyspozycji dobrze dopasowany sprzęt, czuje się na torze dużo pewniej

- To prawda. Wzmacnia morale. Wiemy na co nas stać. Chociaż nie zawsze możemy jeździć w najmocniejszym składzie, dajemy radę i to jest bardzo budujące. Każdy mecz, niezależnie od klasy rywala, trzeba traktować stuprocentowo.

Jest Pan najbardziej doświadczonym żużlowcem Motoru. Jak się zmienił „czarny sport" w porównaniu z początkiem Pańskiej bogatej kariery?

- Zmiany są ogromne, począwszy od regulaminów na sprawach technicznych kończąc. Teraz nawet najmniejsze detale odgrywają olbrzymią rolę. Mówiliśmy wcześniej o silnikach, a przecież jest jeszcze tyle innych elementów motocykla. Regulacja gaźnika, różne rodzaje sprzęgieł, ustawienia zębatek, wprowadzono opony bezdętkowe. Dziś sprzęt jest niezwykle czuły także na warunki atmosferyczne. Temperatura, wilgotność mogą wpływać na pracę motocykla. Nie wdając się w dalsze techniczne zawiłości, kiedyś widełki błędu były znacznie większe.

Tory też były inne?

- Przyczepniejsze, bardziej dziurawe. Teraz bezpieczeństwo jest znacznie większe. Oczywiście pozostała specyfika poszczególnych obiektów.

Tor w Lublinie?

- Bardzo specyficzny. Widać to po problemach przyjezdnych. Długie i proste, ostre łuki, szczególnie drugi. Trzeba wiedzieć jak się w nich złożyć, aby nie tracić prędkości, płynności jazdy i być skutecznym.

Odpowiedzi m.in. na pytania:

- Przejście do Motoru było dobrą decyzją?
- Czy klubowa młodzież chętnie sięga po pańską radę?
- Słyszy Pan tykający zegar?
- Jako czterdziestolatek, wyznacza Pan sobie jakąś granicę sportowej aktywności?

Na portalu Lublin24.pl

Artur Toruń

Rozmowa z Mateuszem Cierniakiem, 19-letnim żużlowcem lubelskiego Motoru

Zdawałem maturę z języka polskiego i tego samego dnia, po egzaminie, startowałem w Tarnowie w zawodach

Czy spodziewałeś się, że po pięciu seriach spotkań Motor będzie liderem ekstraligi, z kompletem zwycięstw?

- Szczerze mówiąc, to nie. Wprawdzie wiedziałem, że nasz zespół ma duży potencjał, jednak przy absencji Grigorija Łaguty i po kontuzji Dominika Kubery sądziłem, że możemy mieć problemy. Okazało się, iż nawet przy kadrowych kłopotach możemy wygrywać, w dodatku także na torach przeciwników.

Wasza siła bierze się z...

- Moim zdaniem każdy w naszej drużynie jeździ na miarę swoich możliwości. A nawet jeżeli ktoś ma słabszy dzień, to są inni koledzy, którzy biorą na siebie ciężar rywalizacji. Dotychczas byliśmy w stanie wypełnić luki.

W barwach lubelskiej ekipy jeździsz drugi sezon. Wiadomo, że jednemu z najzdolniejszych juniorów złożono propozycje z wielu klubów. Co zdecydowało o wyborze Motoru?

- Było kilka powodów, a jednym z ważniejszych... szkoła. Na rok przed maturą nie chciałem zmieniać otoczenia. Lublin jest najbliżej Tarnowa, zatem była możliwość kontynuowania nauki w gronie kolegów. Nie musiałem burzyć życia. A poza tym podoba mi się klimat w lubelskim zespole. Świetnie się w nim pracuje, panuje bardzo dobra atmosfera. I oczywiście znakomici kibice.

A kwestie finansowe? Propozycja Motoru była najkorzystniejsza?

- Z perspektywy czasu, mogę już o tym powiedzieć. Były lepsze oferty, lubelska nie była najwyższa. Zdecydowały wcześniej wymienione czynniki. Obaj z tatą nie jesteśmy zachłanni. Krok po kroku staramy się iść do celu, czyli do coraz lepszych wyników sportowych. Wszystko ma swój czas, a w Lublinie, w silnym zespole, jest też możliwość podnoszenia umiejętności.

Jak godzisz naukę ze sportem?

- Nie jest źle. Egzaminy praktyczne zdałem, a początek maja był bardzo szalony. Z jednej strony starty, z drugiej egzaminy maturalne. Czwartego maja zdawałem maturę z języka polskiego i tego samego dnia, po egzaminie, startowałem w Tarnowie w zawodach. Szóstego maja matura z podstawowego angielskiego, a wieczorem ligowy mecz w Lublinie z Unią Leszno. Po tym spotkaniu pojechałem na Łotwę, na kolejne zawody. Wróciłem w niedzielę, a w poniedziałek kolejny maturalny egzamin. Kończę osiemnastego maja rozszerzonym egzaminem z geografii i w tym samym dniu będę startował w Lublinie w „młodzieżówce". Niezła karuzela, ale najważniejsze, że daję radę. Wydaje mi się, że egzaminy poszły dobrze. Wyniki poznam w lipcu.

Którą szkołę kończysz?

- Technikum CKZiU w Mościcach Tarnowie, profil klasy: technik mechanik samochodowy. Dobre miejsce. Dwie minuty od stadionu.

Co dalej? Gdzie zamierzasz kontynuować naukę?

- Jeszcze nie wiem. Kiedy byłem w gimnazjum marzyła mi się Akademia Wychowania Fizycznego. Teraz może wybiorę inną drogę. Na pewno chciałbym studiować, ale decyzję podejmę dopiero po sezonie. Najpierw muszę poczekać na wyniki matur.

Wracając do sportu. Czy masz jakieś specjalne, indywidualne metody treningu, stosujesz dietę, na którą młode pokolenie zwraca coraz większą uwagę?

- Poza torem lubię biegać i tak wyglądają moje indywidualne ćwiczenia. A dieta? Nic specjalnego. Ale od dwóch lat nie jem mięsa. Wziąłem przykład z Wiktora Lamparta (kolega klubowy i także junior Motoru – przyp. red.).

Odpowiedzi m.in. na pytania:

- Twój tata był świetnym żużlowcem. Jaką rolę dziś pełni w „drużynie" Mateusza Cierniaka?
- Kto, oczywiście poza tatą, jest Twoim żużlowym idolem?
- Z jakich silników korzystasz?

Na portalu Lublin24.pl

Artur Toruń

NASZA SONDA

Który sport jest najbardziej popularny w Lublinie?


Fot. Marek Jedynak

EMILIAN:
Powiedziałbym, że największym zainteresowaniem cieszy się żużel. Wejściówki na stadion potrafią się sprzedać w przeciągu kilku minut. Na popularność „czarnego sportu" wpływa ekstraklasa w Lublinie


Fot. Marek Jedynak

IGOR SMOLIRA:
Moim zdaniem numerem jeden jest piłka nożna. Popularność sportu dzieli się na pół pomiędzy piłką nożną a żużlem. Trenowałem tę pierwszą dyscyplinę i dlatego wybieram futbol. Uważam, że jest on krajową wizytówką


Fot. Marek Jedynak

SZYMON:
Myślę, że na mecze żużla przychodzi najwięcej kibiców. Największym zainteresowaniem lublinian cieszy się raczej piłka nożna. To sport popularny w naszym kraju


Fot. Marek Jedynak

KAROL OLESZYK:
Myślę, że na mecze piłki nożnej przychodzi najwięcej osób w Lublinie

LBL

eprasa.pl d804284757

Droga ekspresowa S19 jest częścią międzynarodowej trasy Via Carpatia. To zupełnie nowy korytarz komunikacyjny biegnący z północy na południe

W 90 minut z Lublina do Rzeszowa

Jeszcze w maju kierowcy otrzymają prezent, na który czekali trzy długie lata - drogowcy oddadzą do użytku ostatni element trasy S19 Lublin – Rzeszów, czyli odcinek między Niedrzwicą Dużą a Kraśnikiem.

Cofnijmy się o niemal cztery lata. Pierwsze prace przy budowie drogi S19 w woj. lubelskim rozpoczęły się w drugiej połowie 2019 roku. Budowa została podzielona na sześć odcinków o łącznej długości ok. 75 km.

Jako pierwszy, w czerwcu 2021 r., został oddany ok. 8-kilometrowy odcinek od węzła Janów Lubelski Południe do węzła Lasy Janowskie. W grudniu nadeszła kolej na cztery kolejne fragmenty Via Carpatii w woj. lubelskim, a w maju planowane jest otwarcie ostatniego odcinka S19 między Niedrzwicą Dużą a Kraśnikiem.

Przypomnijmy, że kierowcy już cieszą się S19 na całym odcinku od granicy z woj. lubelskim do samego centrum Rzeszowa.

Niedrzwica Duża-Kraśnik

– Odcinek między Niedrzwicą Dużą a Kraśnikiem liczy ok. 20 km. Jest najdłuższy na lubelskim przebiegu S19. Wybudowanych zostało m.in. 17 obiektów inżynierskich, w tym 12 wiaduktów, dwa przejścia dla dużych zwierząt, most i dwie kładki. Kierowcy skorzystają z tego odcinka niebawem. Wykonawca złożył już wniosek do Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Budowlanego o zezwolenie na użytkowanie. Po uzyskaniu pozwolenia trasa zostanie udostępniona kierowcom – mówi Mirosław Czech, dyrektor lubelskiego oddziału GDDKiA.

– Po ukończeniu wszystkich prac podróż z Lublina do Rzeszowa skróci się do ok. półtorej godziny. Dzięki temu Lublin zyska nie tylko szybkie połączenie z Rzeszowem, ale również z Krakowem – dodaje.



Mirosław Czech
dyrektor lubelskiego oddziału GDDKiA
Lublin zyska nie tylko szybkie połączenie z Rzeszowem, ale również z Krakowem

Lublin - Niedrzwica Duża

Budowa S19 w Lubelskiem była olbrzymim wyzwaniem technologicznym i logistycznym. Pierwszy odcinek liczy ok. 12 km i jadąc z Lublina w kierunku Kraśnika, rozpoczyna się za węzłem Lublin Węglin. Początkowo przebiega po śladzie dotychczasowej drogi krajowej nr 19, w pobliżu Strzeszkowic Dużych kieruje się na wschód, omijając Niedrzwicę Dużą. Kończy się na skrzyżowaniu z drogą wojewódzką nr 834 (ul. Bychawska).

Wykonawca wybudował cztery mosty, 10 wiaduktów i kładkę.

Obwodnica Kraśnika

Odcinek ma długość ok. 10 km. Obwodnica zaczyna się w miejscowości Lasy, gdzie powstał węzeł Kraśnik Północ, i omija miasto po wschodniej stronie.

W miejscowości Słodków łączy się z kolejnym odcinkiem Via Carpatii. Powstały tu dwa mosty i 10 wiaduktów oraz dwa węzły drogowe (Kraśnik Północ oraz Kraśnik Południe, gdzie wybudowane zostało także połączenie drogą krajową nr 74).

Kraśnik - Janów Lubelski

To jeden z najdłuższych, poza odcinkiem Niedrzwica Duża - Kraśnik, fragmentów budowanej S19 w woj. lubelskim. Liczy ok. 18 km i rozpoczyna się przed kompleksem leśnym w pobliżu Szastarki. Omija m.in. Polichnę oraz Modliborzyce i kończy się za wiaduktem w okolicach Janówka.

Wybudowano: most, 14 wiaduktów i sześć przejść dla zwierząt oraz dwa węzły drogowe (węzeł Szastarka i w. Modliborzyce).

Obwodnica Janowa Lubelskiego

Odcinek liczy ok. 6,5 km. Rozpoczyna się w miejscowości Kopce. Trasa omija Janów Lubelski po zachodniej stronie i kończy się w okolicach miejscowości Jonaki.

Drogowcy wybudowali cztery wiadukty i jeden most oraz dwa węzły drogowe (Janów Lubelski Północ i Janów Lubelski Południe), pięć przejść dla zwierząt oraz osiem przepustów.



Jarosław Stawiarski
marszałek województwa lubelskiego

Nowy korytarz komunikacyjny

- Budowa drogi ekspresowej S19, będącej częścią międzynarodowej trasy Via Carpatia, to z naszej perspektywy niezwykle ważna, ale też oczekiwana przez mieszkańców inwestycja. Jesteśmy w przededniu oddania do użytku 20-kilometrowego odcinka między Niedrzwicą Dużą a Kraśnikiem. To jednocześnie ostatni fragment trasy, który pozwoli w komfortowy sposób dotrzeć z Lublina do Rzeszowa w około 1,5 godziny. Jeżeli dodamy do tego inwestycje prowadzone konsekwentnie na drogach wojewódzkich, Lubelszczyzna zarysuje się jako region dostępny komunikacyjnie tak dla biznesu, jak i dla turystów. Cieszę się, że jesteśmy na finiszu tego kluczowego dla naszego regionu drogowego przedsięwzięcia i z satysfakcją przyjmuję dobre wiadomości przekazywane przez lubelski oddział GDDKiA.
Oddanie do użytku tak ważnego odcinka drogi S19 nie tylko znacząco poprawi jakość podróżowania, ale wyznaczy również zupełnie nowy korytarz komunikacyjny biegnący z północy na południe, który, jak liczę, przyczyni się do wzmocnienia kontaktów gospodarczych w regionie. Jestem przekonany, że Lubelskie doskonale tę szansę wykorzysta.

Inwestycja za 2,5 miliarda

Łączny koszt budowy sześciu odcinków S19 w woj. lubelskim od węzła Lublin Węglin do węzła Lasy Janowskie (wraz z pracami przygotowawczymi, wykupem gruntów i nadzorem) to ok. 2,5 mld zł, z czego ok. 1,2 mld zł to dofinansowanie z UE. Drogowcy zostawili rezerwę na trzeci pas w każdym kierunku.

2,5
tyle miliardów pochłonęła inwestycja

1,2
tyle miliardów dołożyła Unia

Więcej - m.in. ile tysięcy ton stali i masy bitumicznej zużyto podczas budowy

Paweł Puzio

Lublin24.pl

Sprawdziliśmy, co dzieje się na budowie

Nowy dworzec gotowy prawie w połowie

Lublin: Pierwsze prace wokół nowego Dworce Metropolitarnego mają zostać zakończone już w czerwcu. Serce komunikacyjne regionu ruszy w przyszłym roku.

Dworzec powstaje w pobliżu dworca kolejowego Lublin Główny między ulicami Młyńską, Gazową i Dworcową. Będzie obsługiwał autobusy komunikacji miejskiej, pozamiejskiej i dalekobieżnej, stając się centrum komunikacyjnym miasta i całego regionu.

Łączna powierzchnia placów manewrowych wraz z peronami wyniesie ponad 19 tys. mkw. Do tego wokół dworca powstanie zupełnie nowy układ drogowy. Zakres prac budowlanych obejmuje modernizację ulic: Dworcowej, Młyńskiej, 1 Maja, Pocztowej oraz Gazowej. Pod budynkiem dworca powstanie parking podziemny dla 174 samochodów.



Fot.Miasto Lublin

Stan zaawansowania prac na całej budowie przekracza już grubo 40 proc. a ich wartość to ponad 130 mln zł.

Co teraz dzieje się na budowie?

Budowa rozpoczęła się w 2020 roku. Budowlańcy zakończyli m.in. wykonywanie płyty fundamentowej, ścian bocznych i słupów żelbetowych. Zakończyli montowanie 22 słupów podtrzymujących główną konstrukcję budynku dworca. Powstały już trzy ciągi wiat peronowych.

Realizacja całej inwestycji jest podzielona na kilka zadań.

- Zadania 1, 3 i 4 to zakres jednej umowy, która dotyczy budowy budynku dworca wraz z placem peronów odjazdowych i przyjazdowych, przebudowy Placu Dworcowego oraz przebudowy sąsiadujących dróg ul. Dworcowej, Młyńskiej, 1 Maja, Pocztowej oraz Gazowej, a także ronda Sportowców - wyjaśnia Justyna Góźdź z biura prasowego w Kancelarii Prezydenta Miasta Lublin. - Z kolei Zadanie 2 dotyczy budowy nowego zjazdu z ul. Lubelskiego Lipca `80 do ul. Dworcowej oraz budowa łącznika ul. Dworcowej i al. Piłsudskiego. Natomiast zadanie 5 i 6 to rozbudowa ul. Krochmalnej oraz rozbudowa wodociągu kolidującego z obszarem inwestowania - dodaje.

Zgodnie z umową, termin zakończenia drugiego, piątego i szóstego zadania upływa ostatniego dnia czerwca. Pozostałe powinny być wykonane z końcem lutego 2023 r.

Joanna Niećko

LBL

R E K L A M A

NOWE MIESZKANIA
Garbarska/D. M. Majdanka



atrakcyjna lokalizacja/komfortowe układy/
duże balkony/eleganckie wykończenie części
wspólnych/fotowoltaika/włączniki smart home

TTS development

tel. 730 608 312
www.ttsdevelopment.pl

eprasa.pl d804284757

Rozmowa z Pawłem Błędowskim - wokalistą, gitarzystą, autorem tekstów, kompozytorem, a przede wszystkim dziennikarzem Radia Lublin

Moje życie jest blisko muzyki i niech tak zostanie

„Nasz region to zagłębie talentów! Zostaliśmy zasypani zgłoszeniami. Przesłuchujemy wszystkie nagrania. Czasem jest to jedna, a czasem kilka piosenek od jednego wykonawcy. Słuchamy i odpisujemy na wszystkie maile".

- Porozmawiajmy o projekcie „Studio Lublin". Czyj to jest pomysł? Jak działa?

P.B. - Projekt „Studio Lublin" to inicjatywa prezesa Polskiego Radia Lublin, Mariusza Deckerta, który postanowił dać szansę młodym ludziom z naszego regionu, którzy są utalentowani, a nie mają możliwości rejestracji nagrań. Jest to jedyne takie przedsięwzięcie w Polsce prowadzone na taką skalę. Talenty z regionu mają szansę zarejestrować swoje nagrania profesjonalnie, w studiu, odbyć sesję zdjęciową i zarejestrować nagrany materiał w sesji live. Jest więc o co powalczyć.

- Kto pracuje przy tym projekcie?

P.B. - Ja czuwam nad nim od strony artystycznej. Realizacją nagrań zaś zajmuje się bardzo zdolny producent muzyczny Olivier Skrzypek. Moim zadaniem jest wybór artystów, którzy pojawią się w studiu, zaś Olivier nadzoruje nagrania. Oczywiście wspieramy naszych zdolnych, młodych twórców, dzieląc się naszym doświadczeniem. Mamy też fantastyczną ekipę techniczną, która pracuje przy Studiu Lublin - to Mateusz Sobolewski, Fryderyk Faluszewski, Michał Kostecki i Sergiusz Woźny. Koniecznie trzeba wspomnieć także o Kindze Hendzel, której znakomite zdjęcia dokumentują każdą EP-kę.

- Efektem Waszej współpracy są więc nagrania dokonane w studiu...

P.B. - Nie tylko to. Oprócz EP-ki, która zawiera trzy lub cztery utwory, artyści mają też możliwość zarejestrowania sesji live. Wykonawcy otrzymują od nas płytki z materiałem audio, natomiast na pendrivach zdjęcia oraz sesję koncertową. Jest to bardzo profesjonalne i uważam, że to świetna forma wsparcia dla młodych na ich muzycznej drodze. Jak pamiętasz nasze początki, najczęściej byliśmy bez takiej pomocy. Dzięki naszym działaniom o tych artystach może usłyszeć cały region, a dalej już tylko krok do innych rozgłośni - bo mając profesjonalnie zrobione nagrania, każdy z tych ludzi będzie traktowany poważnie, jako ktoś, kto ma już jakiś dorobek i może się nim pochwalić. Mamy przykłady, że odkąd ruszył ten projekt - czyli od lipca 2021 roku - są artyści, np. Natalia Marczuk czy Ania Rogowska, o których zaczyna się mówić już dalej, niż tylko „u nas".

- Czyli można powiedzieć, że wybieracie „właściwe osoby"?

P.B. - Tak. Wydaje mi się, że te nasze działania są poparte tym, że w niedługim czasie od wydania EP-ki osoby te z powodzeniem radzą sobie na różnych scenach. Ostatnio w lubelskim CSK miała koncert Natalia Marczuk. Mogliśmy też usłyszeć Anię Rogowską, którą niektórzy określają jako „polską Adele", z racji muzycznej wrażliwości oraz pięknych kompozycji.

- Co musi zrobić młody artysta, żeby znaleźć się w projekcie „Studio Lublin"?

P.B. - Przede wszystkim trzeba wysłać swoje nagrania na adres: demo@studiolublin.pl. Warunkiem jest też to, by artysta pochodził z regionu lubelskiego, nie miał nigdy wcześniej zarejestrowanego żadnego materiału - płyty, EP-ki, singla itd. Ważne jest też, by przesyłane nagrania były w pełni autorskie - muzyka, tekst. Absolutnie nie mogą być to covery. Nie ma też limitu wiekowego. Trzeba spełnić powyższe wymagania. Później wybieramy nagrania, zapraszamy artystów do studia i dzieje się!

Ostatnio coraz większą frajdę sprawia mi tworzenie dla innych. Piszę teksty, czasem muzykę

- Podejrzewam, że zainteresowanie jest ogromne...

P.B. - Oczywiście! Lublin i okolice to zagłębie talentów! Zostaliśmy zasypani zgłoszeniami. Przesłuchujemy wszystkie nagrania. Czasem jest to jedna, a czasem kilka piosenek od jednego wykonawcy. Słuchamy i odpisujemy na wszystkie maile. Staramy się, by artyści, nawet jeśli ich nie wybierzemy, otrzymali od nas informację zwrotną.



Fot. Marcin Małek

- Przez 12 lat grałem w zespole „Londyn", to były zupełnie inne czasy. Rynek się zmienił, realia też... Obecnie piszę teksty i muzykę dla innych, ale dla siebie również. Na przestrzeni ostatniego roku wydałem już trzy single. Moje życie jest blisko muzyki i niech tak zostanie - mówi Paweł Błędowski

- Wspomniałeś o sesji live. Czy to jest koncert, czy nagrania pochodzące z EP-ki?

P.B. - Absurdy pandemii trochę pokrzyżowały nam plany i nie mogliśmy zapraszać publiczności. Poza tym live sesje to są tak naprawdę tylko trzy utwory. Ale chodzi w tym o to, by artysta miał możliwość znalezienia się na prawdziwej dużej scenie. Co do spotkań z publicznością - jest taki pomysł, by 16 września, w związku z jubileuszem 70-lecia Radia Lublin zaprosić wykonawców, którzy nagrali u nas EP-ki do piątkowego koncertu transmitowanego na antenie i naszej stronie internetowej.

- Jak długo trwają prace z artystami przy okazji projektu?

P.B. - Nagrania audio trwają trzy dni. Do tego sesja w dużym studiu. Jak wspominałem, jest to praca zespołowa przy udziale fotografa i kamerzystów, więc trzeba to spiąć czasowo. Wychodzi to całkiem dobrze, bo często te nagrania z live sesji są zupełnie inne niż na EP-ce i dzięki temu artysta ma możliwość pokazania się od innej strony. Oczywiście nasze działania to nie tylko wydawnictwo. Nasi słuchacze mają możliwość obcowania z tymi nagraniami w trakcie audycji.

Talenty z regionu mają szansę zarejestrować swoje nagrania profesjonalnie, w studiu, odbyć sesję zdjęciową i zarejestrować nagrany materiał w sesji live

- Słuchając już powstałych nagrań, ma się wrażenie, że „Studio Lublin" stawia na różnorodność...

P.B. - To prawda. Nie ograniczamy się do jednego typu muzyki.

- Zająłeś się Pawle dość poważnie promowaniem innych, a co słychać u Ciebie?

P.B. - Paradoksalnie znajduję czas na swoje działania. Przez 12 lat grałem w zespole „Londyn", to były zupełnie inne czasy. Rynek się zmienił, realia też... Obecnie piszę teksty i muzykę dla innych, ale dla siebie również. Na przestrzeni ostatniego roku wydałem już trzy single. Moje życie jest blisko muzyki i niech tak zostanie.

- Z kolei „Głosy Miasta" to Twój autorski projekt sprzed kilku lat, do którego zaprosiłeś świetnych artystów.

P.B. - To płyta mojego pomysłu, którą zrealizowałem wspólnie z Piotrem Bogutynem. To on był odpowiedzialny za aranżacje i nagrania. Z około 30 moich piosenek wybraliśmy 11, które zaśpiewali zaproszeni przeze mnie: Ania Michałowska, Natalia Wilk, Monika Kowalczyk oraz Łukasz Jemioła i Mateusz Obroślak. Ja śpiewam jeden utwór sam i jeden w duecie. Wszyscy zaś śpiewamy piosenkę pt. „Granice", która stanowi spoiwo albumu. Zagraliśmy kilka koncertów z tym projektem.

- Twoje plany artystyczne?

P.B. - Ostatnio coraz większą frajdę sprawia mi tworzenie dla innych. Piszę teksty, czasem muzykę. Nie czuję się wystarczająco dobrym technicznie wokalistą, wobec czego chętniej „oddaję" utwory innym wykonawcom, którzy robią z tego świetne kawałki. Doskonale pokazuje to właśnie płyta „Głosy Miasta".

- Zauważyłam pewnego rodzaju tęsknotę za piosenkami „z tekstem". Czy zatem i na to zwracasz uwagę przy okazji tworzenia i pracy przy projekcie „Studio Lublin"?

P.B. - Ludzie skarżą się, że rozgłośnie karmią ich piosenkami „o niczym". W projekcie „Studio Lublin" pracujemy nad różnymi rzeczami. Zwracamy uwagę na transakcenty, które stały się wręcz zmorą u współczesnych wykonawców. Nie wiem, skąd to się bierze - może stąd, że większość z nich śpiewa najpierw po angielsku. Na szczęście z naszymi wykonawcami nie mieliśmy tutaj takich problemów. To też pokazuje, na jakim poziomie są młodzi twórcy i jaki mamy potencjał.

- Niezmiennie jestem zachwycona Twoją audycją DATOWNIK. Opowiedz o niej...

P.B. - DATOWNIK to zaledwie 20-minutowy insert pomiędzy audycjami, w którym w ciekawy sposób staram się zaprezentować wydarzenia historyczne bądź sylwetki znanych osób. Widzę, że trafia to do wielu słuchaczy i ten słuchacz jest zróżnicowany wiekowo. Każdy znajdzie tu coś dla siebie. Wydaje mi się, że Radio Lublin w ciągu ostatnich kilku lat poszerzyło znacznie spektrum, jeśli chodzi o słuchacza.

- Oprócz DATOWNIKA jesteś dziekanem „Wydziału Muzyki", którego grzecznie w ławeczce słucham co środę...

P.B. - (śmiech) Cieszę się, że ta audycja jest. To ukłon zarówno w kierunku dawnych mistrzów, jak i promocja młodych artystów, którzy rzadko są słyszani w innych stacjach, a robią świetną muzykę. To także możliwość usłyszenia EP-ek ze „Studia Lublin". Każdy program przygotowuję bardzo szczegółowo, jeśli chodzi o playlistę, ale zdarza się, że inspirują mnie słuchacze, kontaktujący się mailowo czy przez portale społecznościowe na żywo, albo wpadnie mi do głowy jakaś myśl, skojarzenie i trochę zmienia się pierwotny scenariusz. Zawsze marzyłem o takiej audycji.

- Wygląda na to, że jesteś mocno zapracowany, czego oprócz siły i zdrowia mogę Ci zatem życzyć?

P.B. - Wytrwałości. Choć bardzo lubię swoją pracę, są to czasem działania wyczerpujące, nie tyle fizycznie, co psychicznie. Jestem prawie codziennie na antenie, przygotowuję audycje, chcę, żeby były one wartościowe, żeby ludzie otrzymali coś lepszego niż to, co na co dzień serwują im stacje komercyjne. To taka zachęta do sięgania głębiej, pod warstwę tej bezbarwnej papki, jaką jesteśmy karmieni codziennie. Myślę, że chciałbym nadal robić to, co robię i pomagać innym spełniać się muzycznie.

- Dziękuję serdecznie za rozmowę i życzę powodzenia!

P.B. - Dziękuję i pozdrawiam Czytelników gazety i portalu Lublin24.pl

Rozmawiała Kasia Siedlecka

LBL

eprasa.pl d804284757